



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 18 (208)

NIEDZIELA 5 maja 1963

Rok V.

WEZWANIE PRYMASA

Warszawa. — Głębokie wrażenie w całej Polsce wywołało przemówienie kardynała Stefana Wyszyńskiego w jednym z kościołów warszawskich. Dostojny purpurat w przemówieniu swym potępił w energiczny sposób rządową politykę kontroli urodzin. Po zaznaczeniu iż przyrost naturalny w Warszawie spadł z 16,3 pro mille na 3,9 pro mille, kardynał Stefan Wyszyński — jak podają agencje prasowe powiedział między innymi: „W obecnej fali przestępstw Polska podąża szybkimi krokami ku swej własnej zagładzie. Żąda się od narodu ofiar i poświęcenia, lecz z drugiej strony istnieje obawa przyznania się, iż obecnie wybrana droga jest całkowicie błędna. Nie można praktykować we własnym domu ludobójstwa jeżeli głosi się całemu światu iż należy przeciwstawić się ludobójstwu uniwersalnemu. Nie osiąga się sukcesów gospodarczych drogą śmierci, ani też nadwyżki w dobrach konsumpcyjnych drogą wyeliminowania ust ludzkich. W dalszym ciągu ks. Arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski za-

wezwwał lekarzy aby nie postępowali jak Kain. Musimy w życiu i w podobnej też służbie być zdolni do jaknajwiększych wysiłków. Do naszego obowiązku należy uzdrowienie ciała i duszy narodu polskiego, nawet w wypadku gdyby to miało nas dużo kosztować. Postęp oznacza wolność słowa, wolność sumienia i wolność wychowania. Nie ma postępu jeżeli, podobne swobody zostają ograniczone. Nie ma też postępu jeżeli z człowieka robi się nie tylko pariasa w sensie gospodarczym, lecz również niewolnika. Kardynał Stefan Wyszyński — podają te same źródła informacyjne — w przemówieniu swym zacytował niektóre publikacje marksistowskie w których niedwuznacznie zostaje stwierdzonym, iż kontrola urodzin jest zjawiskiem charakterystycznym kapitalizmu, oraz wspominał również o Związku Radzieckim i Niemczech Wschodnich, które prowadzą politykę popierania licznych rodzin. „Podczas gdy u nas — dodał dostojny purpurat — to co stanowiło przedtem dumę być matką stało się poprostu wstydem”. Trawą porosną ulice i drogi — zakończył ks. ar-

cybiskup gnieźnieńsko-warszawski — zaś Polska stanie się kartem pomiędzy narodami, poprostu narodem inwalidów i starców. Byłem i mogę być jeszcze nazywanym wrogiem narodu, lecz nie byłbym waszym Duszpasterzem, biskupem stolicy i Prymasem Polski, gdybym nie mówił prawdy”.



Dzieci polskie — przyszłość i największe bogactwo naszego narodu garną się do Prymasa Polski. Jak by podświadomie zdają sobie sprawę, że Kościół Chrystusowy jest ich obrońcą przed bezbożnymi mordercami komunistycznymi.

KONSTYTUCJA 3-GO MAJA

Czym wytłumaczyć wyjątkowo żywotną pamięć Konstytucji 3 maja w dziejach polskich, którym wszak nie brak i innych dat o doniosłości przełomowej?

Powstała w chwili politycznego konania Rzeczypospolitej. Konanie to skończyło się mimo Konstytucji przeszło wiekowym letargiem politycznym. A jednak pamięć Konstytucji przetrwała żywotna, zawsze aktualna. Była ona dla całych pokoleń słupem ognistym, który przeprowadził ojców naszych przez mroki niewoli, ocalił jedność narodową i podtrzymał ich wiarę w odrodzenie ojczyzny.

Jeżeli dziś jeszcze Wolni Polacy obchodzą jej święto to nie po to, by się gubić w prochach przeszłości, ale by z niej dziś czerpać natchnienie do życia i na jej duchu budować przyszłość.

Historia, która chce być „magistra vitae” — nauczycielką życia, prowadzi swych adeptów przed wspomnienia dawnych dziejów, wywołując z mroków przeszłości czyny i osoby — wydobywa z nich to co wieczne, co trwałe, co zawsze teraźniejsze i zachęca do czynu, do akcji. Słowem rozbiera ducha z przemijających przy padłości historycznych i kontempluje to co trwałe.

Każdy malarz zwiedza muzea, aby arcydziełami Rafaela, da Vinci, Velasqueza i innych mistrzów pędzla zapłodnić swą myśl. Mistrzowie tonów wsłuchują się w melodie geniuszów, by wyczuć i wyrazić lepiej swoją własną nutę i swoimi własnymi akordami przemówić do duszy współczesnych im ludzi.

Konstytucja 3 maja jest właśnie tą arką przysięgi między dawnymi a nowymi laty.



ŚWIATOWE ECHA NOWEJ ENCYKLIKI

Pod tytułem „Pokój i wolność” prof. F. Alessandrini daje w piśmie watykańskim ciekawy komentarz do ostatniej Encykliki Jana XXIII.

„Rzadko kiedy”, pisze prof. Alessandrini, „jakaś Encyklika papieska wywołała takie echo w świecie, jak te, które są wynikiem Encykliki „Pacem in terris”; nawet „Mater et Magistra”, która dostosowała społeczną naukę Kościoła do wymagań naszych czasów, znajdując pełne i powszechne uznanie, nie miała jednak takiego natychmiastowego, bezpośredniego oddźwięku”... „To co inni Papieże, przed Janem XXIII, powiedzieli, i to w chwilach tragicznych dla ludzkości, wznowione obecnie z ewangeliczną prostotą przez Jana XXIII, dochodzi wszędzie, gdzie w przeszłości nie dotarło. Ktokolwiek będzie czytał z uwagą Encyklikę „Pacem in terris”, odnajdzie w niej naukę Piusa XII, tak jak ją niegdyś poznał, i przypomni sobie wszystko, co może już wyleciało z pamięci. To właśnie przychodzi na myśl czytelnikowi komentarzy, które próbują przeciwstawić Janowi XXIII jego poprzednikom.

Faktem jest, że orędzia Piusa XII z czasów wojny opierały przyszły pokój o zgodę ludzi na zachowanie zasad prawa naturalnego t.j. tych wartości, które dla Kościoła były zawsze „naturaliter Christiani”. Wiele zmieniło się w ciągu tych dwudziestu lat... Ludzkość zagrożona jest dziś nie tylko zniszczeniem fizycznym. Zawieszenie broni, niegodne nazwy pokoju, w którym żyjemy, stwarza warunki zagrażające samemu istnieniu moralnemu rodzaju ludzkiego. Bo coż pomogą wezwania do zachowania „spokoju w porządku”, skoro poprzez przymus zewnętrzny czy poprzez rezygnację odpowiedzialny podmiot dziejów, człowiek, traci poczucie własne i świadomość swoich obowiązków wobec Boga i ludzi. Pokój, ugruntowany w sumieniu własnym człowieka, musi sięgać głębiej i wyżej, musi obejmować związki pośrednie, narodowe, międzynarodowe. Oto motyw naczelną dokumentu.

Zasady, postawione niegdyś przez Piusa XII, pozostają więc niezmienną; po-

raz pierwszy natomiast Papież Jan XXIII dostosowuje je do rozmiarów problemów naszej współczesności. Wykazuje, że nie ma możliwości pokoju bez zrozumienia i uszanowania prawdziwych wolności człowieka na wszelkich szczeblach współżycia: bo racją bytu wszelkiej władzy jest wciełać w życie wspólne dobro, którego podstawą jest uznanie sfery wolności osoby ludzkiej.

Dopatrzone się jako czegoś nowego w Encyklice jej pośredniego wskazania na świat komunistyczny, na jego zasady i jego konkretne, historyczne ukształtowanie. Powiedziano nawet, że rozróżnienie między „błędem” w znaczeniu filozoficznym i religijnym, a rzeczywistością ludzką w ujęciu politycznym, jest jak gdyby zachęta do „rozmowy”. W rzeczywistości nowa Encyklika stwierdza, zgodnie z nauką Kościoła pochodzącą jeszcze z czasów Leona XIII, że katolicy winni być obecni w życiu publicznym jako katolicy, t.j. bez sprzeczności doktrynalnych i praktycznych: nie mogą więc sobie pozwalać na kompromisy w sprawach religii i moralności. Ale w rzeczach praktycznych mogą współpracować („dla urzeczywistnienia celów, które są same w sobie dobre lub dadzą się do dobrego sprowadzić”) także z ludźmi i kierunkami, które wychodzą z błędnych założeń, ale podlegają zmiennym wpływom rzeczywistości historycznej. W tym znaczeniu Papież rozróżnia między „błędem” a „błądzącymi”.

Nie ma więc mowy o „radach”, dopuszcza się tylko wolność decyzji w pewnych wypadkach dla tych katolików, „którzy żyją i pracują na specjalnych terenach współistnienia... zawsze jednak w zgodzie z zasadami prawa naturalnego, doktryną społeczną Kościoła i dyrektywami władzy kościelnej”. Zgodnie z „Mater et Magistra” „nowa Encyklika przypomina w tym miejscu, że Kościół ma nie tylko prawo i obowiązek strzec zasad porządku etycznego i religijnego, ale także wkraczać swoim autorytetem w sferę życia świeckiego gdy chodzi o stosowanie tych zasad do konkretnych wypadków”.

Encyklika jest apelem do ludzi dobrej woli wszelkiego wyznania, apelem do jedności i miłości wzajemnej, na podstawie wartości prawa naturalnego, z celem pokoju. Nie dopuszcza żadnych dwuznaczności: wystarczy przeczytać ją uważnie i dobrze by było, by to zrobiono w pewnych krajach, gdzie nawet poważne dzienniki mówią o „awansach” w stronę komunizmu i rzeczach podobnych. A jest w Encyklice tylko uroczysty apel by uznano i uszanowano prawa naturalne człowieka”.

W artykule „Wielki dialog”, który ukazał się w ostatnim „Osservatore della Domenica”, prof. Alessandrini stwierdza triumfalnie pochod Encykliki poprzez świat współczesny, echo jakie słowa Ojca św. znalazły u ludzi wszystkich wyznań i przekonań, uczucie wdzięczności, które zbudziła zarówno u rządów, mężów stanu, jak i w szarym człowieku. „Aby znaleźć podobne stany ducha trzeba by się cofnąć do wielkich orędzi Piusa XII z czasów wojny; tylko że wtedy byli tacy, którym zależało na tym by te objawy wdzięczności ludzkiej tłumić”.

Autor stwierdza, że Jan XXIII ma niezwykły dar docierania do sumienia ludzkiego dzięki swej bezpośredniości i ewangelicznej prostocie; dzięki językowi płynącemu wprost z serca: „Papież Jan XXIII stał się liderem moralnym uznanym przez rodzinę narodów i ze wszystkich ziem zwracają się ku niemu ufnie oczy”.

„Czymże są, wobec tej rzeczywistości, małe próby, podejmowane tu i ówdzie, włączenia się w wielki dialog między Ojcem a dziećmi, by wyzyskać go na korzyść „spraw” marnych i przemijających?”

EWANGELIA

TRZECIA NIEDZIELA PO WIELKANOCY według św. Jana, rozdz. 16, 16-22.

Już niedługo, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu niedługo, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: Cóż to ma znaczyć, co mówi do nas: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedługo, a ujrzycie mnie, oraz że idę do Ojca. Mówili tedy: Co może oznaczać „niedługo”? Nie wiemy, o czym mówi. I poznał Jezus, że go zapytać chcieli, i rzekł im: O to pytacie się między sobą, żem powiedział: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie i znowu niedługo, a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesołił. A wy smućcie się będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Nie wiasta, gdy rodzi, boleje, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dziecko, już nie pamięta swego ucisku z radości, że się człowiek na świat narodził. Tak i wy: teraz się wprawdzie smućcie, ale znowu was zobaczę i będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

Jeszcze przed II wojną światową nie tylko historycy niemieccy, lecz również polscy, jak St. Zakrzewski czy Bobrzyński uważali mieszkańców Polski w IX i X w. za ludność żyjącą głównie z myślistwa i rybołówstwa, a podobnie nasi powieściopisarze z XIX i XX w. oceniali stan kultury naszych przodków z wczesnego średniowiecza dość nisko. Zarówno J.I. Kraszewski w swej „Starej Baśni” jak Zofia Kossak-Szczucka w „Bursztynach” czy Stefan Żeromski w „Wietrze od morza” opisują Polan czy Pomorzan z tego okresu jako uzbrojonych w broń kamienną i oglądających ze zdziwieniem broń żelazną w rękach Niemców. Tymczasem z badań wykopaliskowych wiemy, że broń kamienna wyszła już w Polsce z użycia około r. 1700 przed Chrystusem, ustępując miejsca broni brązowej, a broń żelazna była już w powszechnym użyciu w naszym kraju mniej więcej od r. 500 przed Chrystusem. Tak samo rolnictwo istniało u nas już cztery tysiące lat temu w młodszej epoce kamiennej, i było ono, obok hodowli zwierząt domowych, również główną podstawą gospodarki plemion polskich. Mieli też nasi przodkowie przed tysiącem lat sady, w których hodowali drzewa owocowe, m.in. brzoskwinie, oraz ogrody, w których uprawiali groch, bób, soczewicę, rzepę i ogórki. Nie mieszkali też w szałasach na prędcie skleconych, lecz w trwałych domach, zbudowanych najczęściej z belek, układanych poziomo jedne na drugich i skrzyżowanych na narożnikach. Nie odziewali się też skórami zwierzęcymi, lecz używali ubiorów z płótna i wełny, tkanych na krosnach pionowych, a na nogach nosili obuwie skórzane z pięknymi nieraz wyszywaniem lub z wycinanymi wzorami. Tak samo w świetle wykopalisk okazało się, że pierwsze kościoły w Polsce nie były bynajmniej, jak dawniej przypuszczano, drewniane, lecz były murywane z kamienia, o czym przekonały nas odkrycia w Poznaniu, Gnieźnie, Gieczu, Trzemesznie i Krakowie.

W chwili powstania Polski już od dawna rozwijały się w Polsce niektóre rzemiosła, np. garncarstwo, które silnie oddziaływało na sąsiadów, dalej hutnictwo i kowalstwo,

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 5 maja
3 niedziela po Wielkanocy
św. Piusa, Ireny
PONIEDZIAŁEK — 6 maja
św. Celestyna, Elżbiety
WTOREK — 7 maja
św. Domicela
ŚRODA — 8 maja
św. Stanisława
CZWARTEK — 9 maja
św. Grzegorza
PIĄTEK — 10 maja
św. Antonina, Izydora
SOBOTA — 11 maja
św. Filipa i Jakuba, Apostołów

Kultura i rola cywilizacyjna Polski za pierwszych Piastów

a w ciągu X i XI w. rozwinęły się dalsze gałęzie rzemiosła, mianowicie złotnictwo, obróbka bursztynu, szewstwo, tkactwo, kołodziejstwo, bednarstwo i kamieniarstwo. Na Pomorzu zachodnim istniały już w drugiej połowie IX w. załazki miast, np. w Wolinie i Kołobrzegu, a na Pomorzu wschodnim, w Wielkopolsce, w Małopolsce i na Śląsku pierwsze miasta powstały pod koniec X w. (Gdańsk, Poznań, Gniezno, Kraków, Opole).

Książęta piastowscy, dzięki przyciąganiu na swoje dwory wybitnych nieraz cudzoziemców i wielokrotnym własnym podróżom zagranicę, zdobywali wiedzę i ogładę zachodnio-europejską. Wysyłali też dzieci własne zagranicę, np. Bolesław Chrobry syna Mieszka II do Włoch, a Mieszko II syna Kazimierza Odnowiciela do Niemiec. Mieszko II jeździł też w poselstwie do Czech w r. 1014, brat jego Bezprym do Włoch, a Judyta, żona Władysława Hermana, posłała pasierba Zbigniewa, przedstawiciela trzeciego pokolenia dynastii piastowskiej. Mieszko II, także pod względem wykształcenia, mógł się równać z innymi współczesnymi władcami z Europy, bo według świadectw lotaryńskiej księżnej Matyldy znał on poza językiem łacińskim także grecki. Z pewnością nie niżej umysłowo od ojca stał też Kazimierz Odnowiciel, a córka jego Gertruda układała nawet modlitwy w języku łacińskim.

W znacznej mierze do podwyższenia poziomu kultury przyczyniło się przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę w roku 966, co zbliżyło Polskę do wyżej rozwiniętych krajów na zachodzie Europy. Klasztory Benedyktynów, zakładane w Polsce od XI w., oraz klasztory Cystersów z w. XII i następnych przyczyniły się do rozpowszechnienia szlachetniejszych drzew i krzewów owocowych (np. orzecha włoskiego i winorośli) oraz nieznanych przedtem warzyw i ziół leczniczych. Zakonnicy budowali u nas pierwsze młyny wodne, zapoczątkowali na większą skalę hodowlę ryb w stawach i ulepszyli uprawę roli. Kościoł zakładał też w Polsce pierwsze szkoły, tworzył naukę, wspierał sztukę, budując kościoły i łagodził surowe obyczaje naszych przodków. Słusznie też wybitny uczony polski Aleksander Brueckner mówi, że „historia wczesnej kultury średniowiecznej u nas jest historią Kościoła”. Dla Polski przyjęcie chrześcijaństwa od pobratymczych Czechów miało też ogromne znaczenie po-

lityczne, ponieważ uchroniło nas od losu Słowian zachodnich, którzy uparte trwanie przy pogaństwie przypłacili utratą niepodległości i wynarodowieniem. Polska, przyjmawszy wiarę chrześcijańską, próbowała ją szerzyć na terenie Prusów, gdzie poniósł śmierć męczeńską św. Wojciech, oraz na Pomorzu, gdzie już Bolesław Chrobry w r. 1000 założył pierwsze biskupstwo w Kołobrzegu; jednak dopiero misja św. Ottona, sprowadzonego przez Bolesława Krzywoustego, dokonała ostatecznej chrystianizacji kraju. Polska przyczyniła się jednak również w znacznej mierze do nawrócenia na chrześcijaństwo krajów skandynawskich oraz Węgier. Mianowicie nieznaną z imienia (może Świętosława?), córka Mieszka I, pierwszego chrześcijańskiego władcy Polski, która wyszła najpierw za króla szwedzkiego Eryka, a następnie poślubiła króla duńskiego Swena Wiąłobrodego, pozyskała męża dla wiary chrześcijańskiej i jako matka Kanuta Wielkiego, jednoczącego w swym ręku trzy państwa Skandynawskie oraz Anglię, przyczyniła się walnie do chrystianizacji Norwegii i Danii. Druga księżniczka piastowska, siostra czy córka Mieszka I, wyszedłszy za męża za księcia węgierskiego Gejzę, skłoniła go do przyjęcia chrztu świętego i wychowała syna, św. Stefana, w wierze chrześcijańskiej, przyczyniając się w ten sposób do nawrócenia pogańskich Węgier na chrześcijaństwo. W ten sposób Polska spłaciła z nawiązką dług cywilizacyjny, zaciągnięty wobec Europy.

Prof. Józef Kostrzewski

● Ks. Cesare Albisetti, który spędził wśród Indian szczepu Bororo — na pracy misjonarskiej i duszpasterskiej — 48 lat, wydał przeszło tysiąc-stronicowe studium na ten temat.

● W stolicy Puerto Rico, San Juan, ukazał się pod koniec października b.r. zbiorowy list pasterski tamtejszego episkopatu, zapowiadający zorganizowanie wielkich Misji Ludowych w r. 1963. Osiemdziesięciu wytrwałych misjonarzy i rekolekcjonistów przeprowadzi wspomniane Misje, których zakończenie przewidziane jest na Wielkanoc przyszłego roku. Będzie to pierwsza tego rodzaju akcja religijna w tym kraju zakrojona na wielką skalę.

Z E Ś W I A T A

BESTSELLER DLA WYCHODZCOW

W przeciągu jednego tygodnia zostało sprzedanych 365.000 płyt gramofonowych „All Star Festival” zrealizowanych przy współpracy wybitnych śpiewaków przy Wysocki Komisariat ONZ dla spraw uchodźczych. Jak się przypuszcza inicjatywa ta jest najbardziej udana ze wszystkich tych jakie były podejmowane na płaszczyźnie międzynarodowej na rzecz uchodźców. Dnia 26 lutego niektóre egzemplarze tych płyt zostały ofiarowane w hołdzie Ojcu św. za pośrednictwem kardynała Jana Hamleta Cioognani.

NIE CHCĄ UZNAĆ OBECNEJ GRANICY Z POLSKĄ

Na zjeździe zjednoczonych ziomkostw wschodnich Niemiec minister dla spraw wysiedleńców Wolfgang Mischnik zapewnił, że wysiedleńcy i uchodźcy nigdy się nie pogodzą z granicą na Odrze-Nysie i z murem berlińskim. Opinii światowej trzeba wyjaśnić, że naród niemiecki uważa się za niepodzielny. Drezno należy tak samo do Niemiec jak Królewiec i Wrocław.

Minister wystąpił zdecydowanie przeciwko temu żeby odszkodowania (Lastenausgleich) uważać za dowód ostatecznego uznania granicy Odra-Nysa.

Na początku dwudniowego zjazdu min. dla spraw ogólnoniemieckich Barzel i jego poprzednik Ernst Lemmer również wypowiedzieli się za tym, żeby nigdy nie uznać granicy Odra-Nysa.

Przewodniczący FDP Erich Mende ostro skrytykował stanowisko niemieckich studentów liberałów, którzy niedawno w Konstanz wypowiedzieli się za uznaniem granicy na Odrze-Nysie. Mende zaznaczył, że związek ten nie jest podorganizacją FDP.

KLASZTOR W MIEJSCU OBOZU KONCENTRACYJNEGO

Dnia 28 kwietnia został poświęcony kamień węgielny klasztoru Karmelitów w Dachau. Klasztor zostanie wybudowany na miejscu osławionego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, gdzie między innymi zamordowano setki księży polskich. Tylko brama klasztoru będzie nosiła ślad dawnego miejsca kaźni.

WYBRALI WOLNOŚĆ

Polscy kolarze Góral i Królak odmówili powrotu do kraju po zawodach w Brunswiku (Niemcy Zach.). Byli oni członkami Ekipy narodowej w biegu Praga-Warszawa-Berlin, który jest w tej chwili w przygotowaniu. Należą oni do najwybitniejszych kolarzy polskich.

CHODZĄ POGŁOSKI, ŻE PRYMAS WYSZYŃSKI MA PRZYJECHAĆ DO AMERYKI

Waszyngton. — Wśród Polaków w Ameryce wywołała wielkie wrażenie wiadomość pochodząca podobno z otoczenia kardyna-

ła Cushinga, że we wrześniu prawdopodobny jest przyjazd do Ameryki Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Według krążących pogłosek od dwu miesięcy kard. Cushing prowadzi korespondencję na ten temat z Prymasem Polski kardynałem Wyszyńskim.

Rzekomo Warszawa skłonna jest dać kard. Wyszyńskiemu paszport na podróż do Ameryki, lecz stawia pewne warunki, m.in., że wizyta ta nie będzie miała charakteru politycznego, a dotyczyć będzie jedynie spraw religijnych.

Mówi się, że wizyta planowana była już przed rokiem i w Rzymie w czasie obrad Soboru kard. Cushing ponowił swą prośbę. Istniały jednak pewne przeszkody ze strony czynników oficjalnych w Warszawie. Obecnie reżym — podobno — skłonny jest zezwolić na podróż.

ODPOWIEDZ CYRANKIEWICZOWI

Waszyngton. — Po konferencji prasowej w Nowym Jorku premiera komunistycznego rządu polskiego Józefa Cyrankiewicza, Mutual Broadcasting System zaprosił Stefana Korbońskiego, przewodniczącego polskiej delegacji w Zgromadzeniu Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN), by odpowiedział na twierdzenia Cyrankiewicza. Audycja odbyła się w sobotę 16 marca i miała swego rodzaju charakter pojedynku słownego. Na narzekania bowiem Cyrankiewicza, że obawy Polski budzi nagonka na Kubę i groźba ob-

Z POLSKI

cej interwencji na tej wyspie — Korboński przypomniał, że to właśnie rząd Cyrankiewicza zawdzięcza swą przycię obcej - sowieckiej interwencji. Rozbrajwszy się z innymi argumentami Cyrankiewicza, m.in. na temat kolonializmu, p. Korboński zakończył:

„Jest nie tylko to ważne, co pan Cyrankiewicz powiedział, ale także i to, czego nie powiedział na swej pierwszej konferencji prasowej na ziemi amerykańskiej. Otóż nie poświęcił on nawet najmniejszej wzmianki pomocy ekonomicznej udzielonej Polsce przez Stany Zjednoczone, podczas gdy pierwszym jego obowiązkiem było wyrażenie podziękia za ten szlachetny czyn. Niech mi wolno będzie wypełnić tę lukę i jako przewodniczącemu polskiej delegacji do Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych wyrazić imieniem wolnych Polaków i rodaków w Kraju gorące podziękowanie za ten dowód amerykańskiej przyjaźni i stałego zainteresowania losami narodu polskiego, który dążąc do odzyskania wolności i niepodle-

głości widzi w Stanach Zjednoczonych swoją ostatnią i najlepszą nadzieję”.

Prez. Korboński wziął również udział w wizycie, jaką Komitet Główny ACEN złożył w dniu 19 marca w Departamencie Stanu zastępcy podsekretarza stanu p. Richardowi Davis. Delegacja ACEN złożyła, ponadto wizyty 13 senatorom oraz 32 kongresmanom ze speakerem Izby Reprezentantów John W. McCormack na czele.

OBCHODY POWSTANIA STYCZNIOWEGO W SZWECJI

Sztokholm. — W Szwecji odbyły się dwa obchody dla uczczenia stulecia wybuchu powstania styczniowego. Staraniem SPK zorganizowany został obchód w lokalu „Ogniska”, w dziesięć zaś dni później tematowi temu poświęcone zostało doroczne zebranie szwedzkiego Towarzystwa Wolnej Polski. W czasie zebrania polskiego odczyt wygłosił prezes Rady Uchodźstwa gen. Z. Przyjałkowski. W czasie drugiego zebrania szwedzcy przyjaciele zobrazowali publiczności, składającej się w połowie ze Szwedów, a w połowie z Polaków, reakcje opinii szwedzkiej i światowej na trwające dwa lata zmagania powstańcze. O echach powstania w literaturze szwedzkiej mówiła szwedzko-polska aktorka Elna Gistedt-Kiltynowicz. Obchód zamknęło przemówienie prof. Birger Nerman, zastępującego chorego prezesa Towarzystwa, członka Szwedzkiej Akademii Literatury, dr Eyvinda Johnsona.

Na zebranie przybyła tłumnie publiczność, m.in. obecny był prezydent Wolnej Estonii Rei, b. poseł litewski Tefers, przedstawiciele litewscy dr Lingis i architekt Pajaulisa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnów szwedzkiego i polskiego.

TELEGRAMY

KOLONIA. — Odbyły się tutaj prace zjazdu Komitetu Artystów międzynarodowego ruchu „Pax Romana”, będącego jak wiadomo organizacją inteligencji i katolickiej młodzieży akademickiej. Uczestnicy zjazdu, którzy podczas prac kongresowych zostali przyjęci przez kardynała Józefa Fringsa, ks. arcybiskupa miasta, wzięli również udział w tradycyjnej Środzie Popielcowej Artystów.

WIENIĘ. — Litewskie pismo komunistyczne „Czerwona Gwiazda” ubolewa nad tym, iż w Tugielu miejscowy Ośrodek propagandy ateistycznej musiał być zamknięty z powodu nadzwyczaj niewielkiego udziału w jego działalności osób zainteresowanych, podczas gdy miejscowy kościół jest stale przepełniony. Oprócz tego pismo to napiętnuje zbyt pobłażliwy stosunek władz państwowych wobec Kościoła i jego kapłanów.

(Ciąg dalszy)

Od czasu do czasu powstawał ciężki, duszący powiew, który przebywszy nieskończone mile piaszczystych pustyń, zbierał po drodze upał olbrzymiego, bezwodnego kontynentu i rzucał go na ten biedny skrawek ziemi. Także Karmel, gdy kapłan zwrócił się w tę stronę, widniał otoczony u podnóża mgłą, wylaniając nad nią swój szczyt, spoglądający ku niebiosom. Nawet stół aparatu telegraficznego był suchy i gorący. Zanim nadejdzie południe, nie sposób będzie dotknąć się jego stalowych części.

Kapłan nacisnął lewarek i czekał, nacisnął ponownie i znów czekał. Nagle odezwał się w odpowiedzi dźwięk dzwonka. Wówczas posłał depezę, że natychmiastowa obecność kardynała przy aparacie jest konieczna. Minęło kilka minut i znów zadzwieczał dzwonek, a na białej ćwiartce papieru, wysuwającej się z aparatu pojawiły się stopniowo słowa:

„Jestem tutaj. Czy to Jego Świątobliwość?”

W tejże chwili kapłan uczył na ramieniu dotknięcie ręki i ujrzał papieża w białej szacie i kapturze na głowie.

— Powiedz mi, że to ja, i spytaj, czy nie ma więcej nowin.

Papież podszedł do krzesła i usiadł. po upływie minuty kapłan odczytał z rosnącym wzruszeniem następującą odpowiedź:

„Zapytania nadchodzą ze wszystkich stron. Wielu spodziewa się, że Wasza Świątobliwość odpowie wyzwaniem. Sekretarze moi są od godziny czwartej zajęci. Panuje niepokój nie do opisania. Niektórzy powiadają, że chyba nie ma papieża. Należy natychmiast coś przedsięwziąć.”

„Czy to wszystko?” — spytał papież.

I znów, po chwili przerwy, kapłan przeczytał odpowiedź:

„Tak i nie. Wiadomość jest prawdziwa. Uchwała będzie zaraz wprowadzona w ży-

ROBERT HUGON BENSON

83

Pan świata

Opowieść o przyszłych losach świata.

cie. Jeżeli nie będą natychmiast przedsięwzięte odpowiednie kroki, to apostazja rozszerzy się gwałtownie i ostatecznie”.

„Bardzo dobrze — odpowiedział papież głosem urzędowym — a teraz, Eminencjo, proszę słuchać uważnie”.

Zamilkł na chwilę, złożywszy dłonie i dotykając końcami palców podbródka, jak przed chwilą podczas Mszy świętej, po czym zaczął dyktować:

„Zamierzamy powierzyć się bez zastrzeżeń ręką Boga. Przewrotność ludzka nie powinna dłużej powstrzymywać Nas od tego. Rozkazujemy wam zatem, abyście, stosując możliwą ostrożność, zakomunikowali te Nasze życzenia, w największej tajemnicy, następującym osobom i nikomu więcej. Dla dokonania zaś tego użyjcie posłańców, wziętych z Zakonu Chrystusa Ukrzyżowanego, po dwóch do każdego poselstwa, które nie powinno być powierzone na piśmie pod jakąkolwiek postacią. A więc: dwunastu członkom Kolegium św.; dwudziestu dwóm arcybiskupom i patriarchom na całym świecie; czterem generałom zakonów: Towarzystwa Jezusowego, Braci Biednych, zakonników regularnych i kontemplacyjnych, razem trzydzieści osiem osób. Poza tym, kapelan Waszej Eminencji, mający sprawować urząd notariusza, kapelan Nasz, mający mu pomagać i wreszcie My sami — ogółem czterdzieści jeden osób — ma zebrać się tu, w naszym

domu w Nazarecie, nie później jak w wigilię Zielonych Świąt. Niechętnie odnosimy się do przedsięwzięcia koniecznych kroków w sprawie nowego dekretu, nie wysłuchawszy uprzednio rady Naszych doradców i bez dania im sposobności swobodnego porozumienia się między sobą. Powyższe słowa winny być przekazane tak, jak je tutaj podajemy, wszystkim wyżej wymienionym osobom. Prócz tego, Eminencja powiadomi ich, że narady nasze nie będą trwały dłużej, niż cztery dni.

„Co się tyczy zaprowiantowania konsylium oraz załatwienia wszelkich, związanych z tym spraw, to Wasza Eminencja wyśle dzisiaj swego kapelana, aby razem z Naszym rozpoczęli odpowiednie przygotowania. Eminencja przybędzie tu po nim, nie później niż w ciągu czterech dni, mianując ojca Marabouta swoim zastępcą.

„Wreszcie, wszystkim tym, którzy wobec nowego dekretu żądali wyraźnych wskazówek, proszę zakomunikować tylko to jedno i nie więcej:

„Nie traćcie nadziei, którą czeka wielka nagroda. Gdyż jeszcze chwila, a Ten, który ma nadejść, nadejdzie bez zwłoki.

„Sylwester biskup, sługa sług Bożych”.

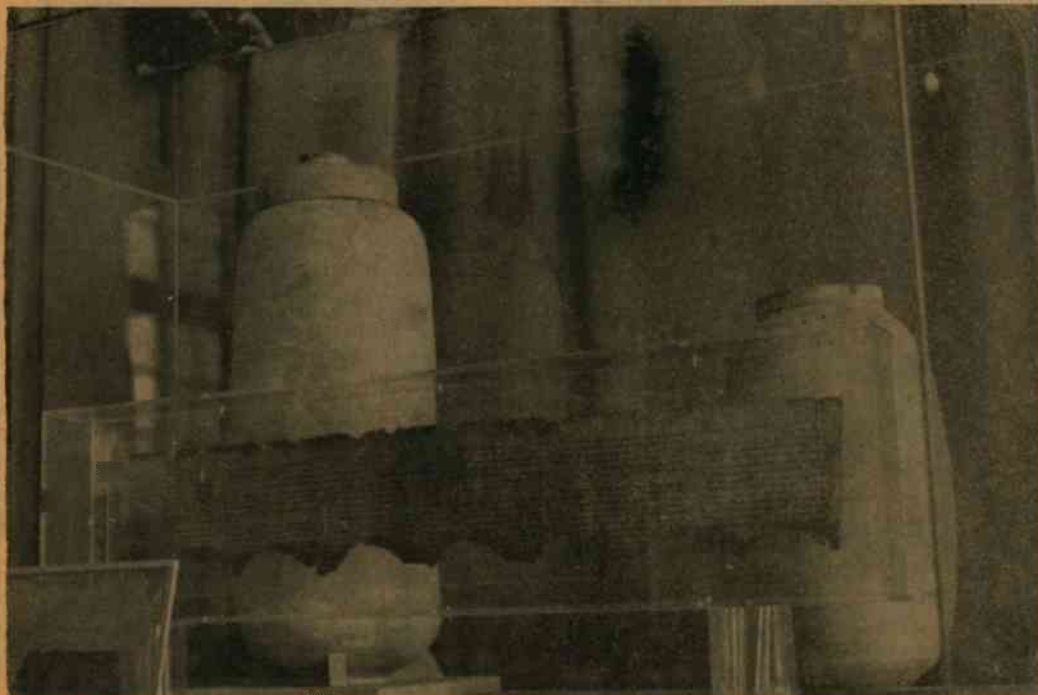
ROZDZIAŁ III

Oliver Brand wyszedł z sali obrad w Westminsterze w piątek wieczorem, jak tylko skończyła się praca i pełnomocnicy wstali od stołu, bardziej zajęty wrażeniem, jakie wywrze nowina na jego żonie, niż tym, co powie o niej cały świat.

Zdaniem jego, początek zmiany datował się od dnia, w którym prezydent świata zapowiedział rozwój swojej polityki i jakkolwiek Oliver sam uległ temu rozwojowi i broniąc go publicznie przekonał się stopniowo o jego potrzebie, Mabel, po raz pierwszy w życiu, okazała względem potrzeby tego rozwoju zacięty opór. Toteż posadzał ją, że popadła w pewien rodzaj obłędu.

Deklaracja Felsenburgha pojawiła się w tydzień lub dwa po uznaniu go w Westminsterze za władcę świata, Mabel jednak w pierwszej chwili przyjęła tę wiadomość z zupełnym niedowiarstwem. Gdy wreszcie nie ulegało już wątpliwości, że deklaracja zapowiada możliwość konieczności wytrzebienia wierzących w nadnaturalność — przyszło pomiędzy mężem i żoną do burzliwej sceny. Mabel oświadczyła, wręcz że jest oszukana, że zdrzwiono potwornie z nadziei świata, że królestwo powszechnego pokoju stało się tak dalekim, jak nigdy przedtem, że Felsenburgh sprzeniewierzył się pokładanej w nim ufności i złamał dane słowo. Scena była wręcz przerażająca, nie dziw, że Oliver nie lubiał nawet wspominać o niej.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pisaliśmy już o odnalezionych nad morzem Martwym manuskryptach z epoki Chrystusa. Oto jeden z ich rulonów, wystawiony w Paryżu w Archiwum Narodowym. Obok amfory, w których manuskrypty były przechowane.

POLSKIE NOMINACJE SOBOROWE

Ojciec św. mianował ks Arcybiskupa Józefa Gawlinę członkiem Komisji soborowej dla Biskupów i rządów diecezjami.

Ks. Arcybiskup Gawlina nie jest obcy tematyce tej komisji. Zna ją dokładnie z czasów gdy był sekretarzem tejże komisji w jej wersji przygotowawczej. To też nominacja została przyjęta z ogólnym aplauzem przez zainteresowanych w pracach tej ważnej komisji a z radością ze strony rodaków.

Ilość biskupów polskich, zasiadających w Komisjach soborowych łącznie z Trybunałem, wynosi wobec tego obecnie osiem.

„Osservatore Romano”, omawiając prace piątego posiedzenia Komisji Koordynacyjnej, poświęcił sporo miejsca schematowi o obecności Kościoła w świecie



nowoczesnym: schemat ten ustala stosunek Kościoła do świata współczesnego. Omawia więc w świetle doktryny chrześcijańskiej liczne problemy, które z bliska interesują ludzkość: od wartości życia, poprzez godność osoby ludzkiej, do kultury, wolności sprawiedliwości społecznej, pokoju. Na piątym posiedzeniu Komisji Koordynacyjnej został przedłożony przez t.zw. Komisję mieszaną, złożoną z członków Komisji doktrynalnej i Komisji apostołstwa świeckich, pierwszy projekt opracowanego w tej materii schematu. Schemat ten nie jest jeszcze definitywny i Komisja mieszana pracuje nad nim w dalszym ciągu.

Do członków tej ważnej komisji został zaliczony bawiący obecnie w Rzymie ks. Arcybiskup Bolesław Kominek, Ordynariusz wrocławski.

Przy pięknej słonecznej pogodzie wyruszyła w niedzielę 21 kwietnia procesja prowadząc do polskiego kościoła w Oignies nowowyświęconego księdza polskiego, ks. Józefa Osińskiego. Ostatnie prymicje kapłana, który wyszedł z parafii polskiej Oignies-Ostricourt odbyły się 29 lat temu, kiedy to obecny proboszcz polski z Merlebach we Wschodniej Francji, ks. Jan Gocki, w 1934 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Toteż parafia zrobiła wszystko, aby dzień ten starannie przygotować i godnie uczcić.



Ks. Prymicjant Osiński otrzymuje błogosławieństwo od swoich rodziców.

Już sama procesja świadczyła o tym, że wszyscy parafianie od najmłodszych do najstarszych pragną okazać swój szacunek i swoje przywiązanie do osoby młodego kapłana. Barwami tęczy mieniły się wstęgi na krakowskich strojach, w które ubrane były dzieci i młodzież. Wszystkie sztandary miejscowe poprzedzały neoprezbytera otoczonego girlandą niesioną przez dziewczynki w bieli. Tłumy biorących udział w uroczystości prymicyjnej były tak duże, że kościół nie mógł ich pomieścić.



Procesja podąża przystrojonymi ulicami do kościoła.

Kapłańskie święta

PRYMICJE KS. JÓZEFA

Prowadził do ołtarza ks. Osińskiego jego obecny proboszcz, ks. Julian Zblewski, który przy ołtarzu oddał złotą kapę ks. Janowi Gockiemu, by w czasie Mszy św. prymicyjnej spełniał funkcje kapłana asystenta. Diakonem i subdiakonem byli dwaj koledzy seminarjni ks. Prymicjanta: ks. Leon Małycha i ks. kleryk Marian Watensa, obydwaj rodem z Bruay-en-Artois. W stallach zajęli miejsce ks. Superior Edward Olejnik z Vaudricourt, dyrektor „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej” — ks. Konrad Stolarek, ks. prof. Bolesław Krachulec, ks. Jan Wroński, ks. Kazimierz Domagalski, profesorowie i klerycy z Seminarium, w którym ks. Osiński odbywa studia, a wśród nich nawet klerymurzyn z Konga. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wiktor Mendrela z Valenciennes. W czasie Mszy św. śpiewał chór miejscowy. Wzruszająca była chwila, gdy rodzice i rodzeństwo Neoprezbytera podchodzili do ołtarza, by po raz pierw-



Wandzia otrzymuje błogosławieństwo prymicyjne z rąk swego brata-kapłana.

Lampka wina w patronażu zakończyła przedpołudniową uroczystość.

Szy z jego rąk otrzymał Komunię św., a za nimi wielka rzesza parafian. Ze czcią zadowolili wszyscy pod koniec Mszy św. namaszczone ręce kapłańskie ks. Prymicjanta po otrzymaniu błogosławieństwa prymicyjnego.

Popołudniu miały miejsce uroczyste nieszpory przy zwiększonym udziale księży, zajętych z rana w swoich parafiach.

eto w Oignies

SINSKIEGO O.M.I.

Przybyli zatem ks. Dziekan Józef Lewicki i ks. Bernard Jarek z Dourges, ks. Alfred Bednorz i ks. Mieczysław Kuchciński z Waziers oraz ks. Piotr Puzyński z Lens.

Wprost z kościoła wszyscy przeszli do sali św. Stanisława, gdzie przygotowano okolicznościową akademię. Tak samo jak w kościele — sala była przepiękna. Zagał ją ks. Jan Wroński podając program. Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił prezes Komitetu Towarzystw Miejskowych, p. Smigowski, składając życzenia w imieniu całej kolonii i wręczając upominek w postaci pięknego kielicha. Później występowały dzieci z wierszami, inscenizacjami i tańcami bardzo starannie przygotowane przez ks. Proboszcza Zblewskiego i prezeskę Bractwa Różańcowego p. Kaczmarkową.

Do programu akademii miejscowe KSMP dodało tańce ludowe wyćwiczone przez prezeskę, drużynę Kostrzewską oraz



Siedzą od lewej: Ks. Małycha, Ks. Prymicjant Osiński, Ks. Proboszcz Gocki, Ks. kleryk Wałensa. W głębi Ks. Superior Olejnik i Ks. Proboszcz Zblewski.

skecz; Dzieci Maryi wystąpiły z wesołą sztuką „Kaktusik”, a zawsze doskonały zespół amatorski „Wesoły Pomorzanie” odegrał przeplatana śpiewami humoreską „Tajemnice Starego Miasta”.

Pomiędzy poszczególnymi punktami programu składali życzenia; ks. Proboszcz Zblewski, ks. Olejnik, dyrektor Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt, którego ks. Osiński jest wychowankiem, ks. Proboszcz Gocki, p. Wasiewicz, prezes KTM z Libercourt oraz prezes Towarzystwa Teatralnego p. Sołtysiak.

Wszystkim odpowiedział na zakończenie ks. Prymicjant dziękując za trud i pracę włożoną w przygotowanie uroczystości oraz za objawy przywiązania i sympatii.

Ministranci wystąpili na akademii z inscenizacją o kapłaństwie trzymając w ręku symbole władzy kapłańskiej.

Polscy parafianie z Oignies-Ostricourt przeżyli głęboko dzień prymicji ks. Osińskiego. Oby stały się one początkiem nowych powołań kapłańskich, których tak bardzo na wychodźstwie potrzeba.

**

Rzadko spotyka się na emigracji rodzinę podobną do tej, z której wyszedł ks. Prymicjant Osiński. Urodzony wśród kopalnianych hałd północnej Francji, w Dourges, w domu górnika otrzymuje tam solidne wychowanie religijne. Ojciec obumiera go młodo, ale gdy matka powtórnie wychodzi za mąż, drugi ojciec z tym samym oddaniem troszczy się o dobro materialne i duchowe dzieci. Najstarsza córka wstępuje do klasztoru Sióstr Zmartwychstanek w Rzymie i umiera tam w bardzo młodym wieku w opinii świętości, młodszy



Ks. Prymicjant w otoczeniu rodziny.

brat ks. Józefa — Leon jest nowicjuszem w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Rychło objawiło się powołanie ks. Neoprezbytera. Kiedy był uczniem 5-ej klasy Internatu św. Kazimierza jeden z profesorów przepowiedział mu, że „usilną pracą dojdzie do kapłaństwa”.

Po ukończeniu Internatu odchodzi ks. Józef do nowicjatu Misjonarzy Oblatów stamtąd do seminarium, aby po dwu latach filozofii i 4 latach teologii stanąć wreszcie u stópni ołtarza, jako „kapłan na wieki”.

Prymicje w Oignies przypominają nam wielkie zasługi Internatu św. Kazimierza, które z słuszną dumą może przypomnieć społeczeństwu emigracyjnemu, że od ostatniej wojny już ponad dwudziestu Misjonarzy Oblatów doszło do kapłaństwa zasilając w ten sposób wykuszające się szeregi kleru emigracyjnego.

F.T.



MIGAWKI EMIGRACYJNE

Droga do kapłaństwa. — W czasie akademii z okazji prymicji ks. Józefa Osińskiego namówiono ks. Proboszcza Jana Gockiego z Merlebach, by powiedział zebrany, w jaki sposób on, syn parafii Oignies, doszedł do kapłaństwa. Opowiadanie ks. Gockiego pełne lokalnych szczegółów z lat przedwojennych wszystkim bardzo przypadło do serca. Zwłaszcza ujął sobie ks. Gocki miejscowe niewiasty twierdząc, że to one, jako młode panny przyczyniły się wybitnie, iż doszedł do kapłaństwa. Widząc go bowiem zawsze szeptały między sobą:

— Patrz, przyszły ksiądz idzie.

Takie podejście zobowiązywało.

Przyjazd duszpasterzy polskich. — Problem duszpasterzy polskich zagranicą w latach powojennych był stale bardzo trudny do rozwiązania. Reżim komunistyczny w Polsce nie udzielał księżom zezwolenia na wyjazd do pracy duszpasterskiej na emigracji, a powołania kapłańskie wśród młodzieży emigracyjnej są raczej objawem rzadkim. Ostatnio — jeśli wierzyć „Gazecie Niedzielnej” — Księża Chrystusowcy zapowiadają przyjazd 10 młodych księży z Polski. Mają oni zasilić szeregi duszpasterstwa emigracyjnego.

Wykłady polskiego uczonego w USA.

— Ojciec I.M. Bocheński, dominikanin, profesor uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim, został zaproszony przez Uniwersytet Nowojorski do wygłoszenia trzech wykładów publicznych na temat „Logika religii”. Wykłady te są organizowane przez specjalną fundację i powierzane co pięć lat jednemu z przodujących myślicieli współczesnych. Sala Education Building, w której odbyły się wykłady, była za każdym razem szalenie wypełniona słuchaczami.

Polski stan posiadania w Stanach Zjednoczonych. — W USA jest przeszło 850 parafii polskich, w których pracuje ponad 1.500 polskich księży.

Z zakonów żeńskich największą dynamikę wykazują siostry Felicjanki. Prowadzą one 4 zakłady naukowe na poziomie uniwersyteckim, 32 szkoły średnie, 265 szkół powszechnych, 162 przedszkola, 302 ośrodki katechizacji, wykonują służbę pomocniczą przy około 400 parafiach, prowadzą kilkadziesiąt klinik, szpitali żłobków itd.

Polski strój dla Karolinki. — Maria Solikowska z Detroit ofiarowała córce prezydenta Stanów Zjednoczonych, piękny, bogato zdobiony strój krakowski. W odpowiedzi sekretarka prezydentowej odpisała, że „strój ten sprawił Karolinie wielką radość”.

Przewodnik po Paryżu w języku polskim został wydany staraniem francuskich linii lotniczych „Air France”.

Omega.

Mówimy o księżach

Być może — tytuł tych rozważań zaniepokoi cię trochę, a nawet zirytuje czy zgorszy. Przecież niedawno temu ten sam autor rozważał wraz z żoną na tym samym miejscu, co i jak mówimy o bliźnich. Czyżby więc ksiądz nie był bliźnim, albo — czy należy mówić o nim inaczej niż o każdym innym człowieku?

Nie tyle należy mówić, ile mówi się inaczej. Mówisz ty i ja, mówią nasi znajomi i przyjaciele. Najczęściej dobrzy, a w każdym razie uważający się za takich, katolicy. Ale — dziwna rzecz — najczęściej złe.

Nieczęsto bowiem trafia się, zwłaszcza na emigracji, katolik, który by nie miał do wszystkich księży razem wziętych, czy do konkretnego kapłana: chociażby własnego proboszcza, czy wikarego pretensji. Trudno zresztą najczęściej dowiedzieć się, czego dokładnie te pretensje dotyczą. Ale wiadomo, o co chodzi ogólnie: o to, że ksiądz nie jest świętym i to takim świętym, jakiego sobie życzymy, że posiada wady i ułomności charakteru, że odczuwa potrzeby i cierpi na dolegliwości, że miewa zły humor, że grzeszy. Słowem — że sakrament kapłaństwa nie przekształcił twój proboszcza, wikarego, prefekta, spowiednika w doskonałego chrześcijanina, z mnóstwem zalet, nie tylko zresztą moralnych, a za to bez żadnej wady.

Chwilczkę — a czy np. sakrament małżeństwa zmienił cię automatycznie w doskonałego męża lub żonę? Przecież jako katolik jesteś ochrzczony i bierzmowany, otrzymałeś mnóstwo łask — czy naprawdę twoja wiara jest świadoma i silna, a postępowanie — zawsze bez zarzutu? Zaczynasz się usprawiedliwiać: przecież jesteście, ty i ja, tylko ludźmi, o ułomnej i skażonej grzechem pierwotnym naturze, więc nasza współpraca z łaską nie może być zawsze pełna, konsekwentna i doskonała. Dlaczego więc nie usprawiedliwisz, nie rozumiesz w ten sam sposób księdza? On przecież także jest tylko człowiekiem ułomnym i słabym w gruncie rzeczy. Zapewniam cię: gdy samo przyjęcie sakramentu kapłaństwa zmieniło cudownie człowieka w świętego — nie byłoby nikogo na świecie, kto by nie chciał zostać księdzem.

Jeśli więc sam nie jesteś doskonałym — nie masz prawa potępiać księdza za to, że on nim również nie jest. A zresztą — zamiast wytykać nieustannie kapłanom, czego nie robią, spróbuj spokojnie i uważnie zastanowić się nad tym, co robią — co czyni każdy „porządny” ksiądz, czyli taki, któremu biskup nie odebrał żadnego z praw i obdarza go w ten sposób prawdziwym i pełnym zaufaniem. Aby mieć takie prawa i zaufanie biskupa i wiernych — każdy ksiądz poświęcił najpiękniejsze lata swojej młodości na żmudną i niełatwą naukę, na równie trudne i wymagające wielu umartwień i wyrzeczeń bytowanie w seminarium duchownym czy w klasztorze. Właśnie dlatego, że jest człowiekiem, że odczuwał takie same pragnienia i pokusy młodości jak ty i ja — nie przyszło mu łatwo zrezygnować nawet z bardzo go-

dziwych i niewinnych rozrywek i przyjemności. Nie przychodzi to mu łatwo i dziś. Czy myślisz np., że to bardzo przyjemnie i zdrowo siedzieć w sobotnie pogodne popołudnie, kiedy ty i wielu innych wędrujesz na wycieczkę, do lasu i nad wodę — w konfesjonale, ciemnym i dusznym i wysłuchiwać godzinami do znużenia tych samych ludzkich grzechów? Czy wiesz, że właśnie spowiednicy najczęściej chorują i umierają na serce? Czy pamiętasz, że niedziela, dzień odpoczynku, jest zazwyczaj dla proboszcza i wikarych dniem największego wysiłku — i to od rana do wieczora? A każdy ksiądz świadom jest przecież tego, że owe obowiązki i wyrzeczenia przyjął na siebie do końca życia, że może go zwolnić od nich tylko bardzo ciężka choroba albo śmierć.

I jeszcze jedno: słyszysz od czasu do czasu z ambony czy od ołtarza wezwania i modlitwy o powołanie kapłańskie. Dlaczego? Bo księży jest w Polsce i na emigracji o wiele za mało w stosunku do liczby i potrzeb wiernych — zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych każdy ksiądz dosłownie dwoi się i troi, aby obsłużyć kilka kościołów, nie tylko własną, ale i drugą, a czasem i trzecią parafię. Ilu księży może dopiero późnym wieczorem, albo zgoła w nocy odmówić brewiarz, bo w dzień brak mu na spełnienie tego obowiązku nawet chwili czasu. Czy ty przeczuwasz, że widzisz na ambonie, przy ołtarzu, w konfesjonale, rozmawiasz w biurze parafialnym z bardzo zmęczonym, nierzadko schorowanym, a najczęściej — zapracowanym tak samo jak ty, albo nawet więcej jak ty — człowiekiem?

Gdybyś o tym pomyślał — zrozumiałbyś i wyrozumiałbyś wiele w życiu swojego proboszcza. Zrozumiałbyś i to, że tak spracowany człowiek nie ma często siły i czasu, aby odpowiednio do własnych pragnień i zdolności a do twoich potrzeb przygotować kazanie. Bo niepodobające się nam „nudne” kazania — to jeden z najczęstszych zarzutów, stawianych w naszych rozmowach księżom i ich niedostatkom umysłowym, ich inteligencji. Zapominasz, że nie każdy ksiądz może być mówcą czy mieć uzdolnienia literackie. I nie każdy ma czas i możliwości, by takie uzdolnienia odpowiednio rozwinąć.

A zresztą — przecież kazania nie są głoszone po to, by sprawić ci intelektualną przyjemność i nie są przeznaczone tylko dla ciebie, dla twoich upodobań i zainteresowań. Ksiądz mówi do wszystkich w kościele i każdemu z nich chce przypomnieć prawdy Boże, przykazania, chce poruszyć jego sumienie. I twoim obowiązkiem jest z jego nauki wyciągnąć coś dla siebie, dla swego wewnętrzznego pożytku. Nie rozważaj, kto i jak mówi kazanie — pomyśl nad tym, co mówi.

Przy okazji kazań obmawiamy też najczęściej metody duszpasterskie księży. Stawiamy im zarzut, że są za mało nowoczesni, że za mało albo wcale nie stosują się do potrzeb i pragnień człowieka XX wieku. Wy-

daje się nam np., że gdyby (autentyczne!) kaznodzieja wyświetlał przezrocza ilustrujące treść jego nauki — ta nauka byłaby ciekawsza i właśnie „nowoczesna”.

To są — wybacz — złudzenia i to często bardzo naiwne. „Nowoczesność”, a właściwie — współczesność księży nie zależy od stosowania przez nich takich czy innych, technicznych i propagandowych „chwytów”, sprzecznych często z godnością nauki Chrystusowej. Zależy natomiast od życia i wiary tego księdza, bardzo silnej często, choć przejawiającej się w mało efektownej formie. Proboszcz z Ars, którego obecnie tak często wspominamy, z trudnością przebrnął przez nauki seminaryjne i nie był na pewno człowiekiem błyskotliwej i „nowoczesnej” inteligencji, a jednak oddziaływał siłą swego apostołskiego ducha właśnie na intelektualistów. Znam wielu o bardzo przeciętnej inteligencji księży, którym wyników w zdobywaniu dusz dla Boga mogłyby pozazdrościć niejeden profesor filozofii czy teologii. A do takiego zadania jest ksiądz przede wszystkim powołany i przeznaczony.

I wreszcie — musimy, ty i ja, pamiętać, że każdy ksiądz, bez względu na jego zalety czy niedostatki umysłowe i moralne, jest naszym dobroczyńcą. On przywraca, rozgrzeszając, życie łaski w naszych duszach, on sprowadza we mszy św. Chrystusa na ołtarz i podaje nam Go w opłatku. Bez pomocy tego zwykłego, ale przyjmującego na siebie niezwykle obowiązki, człowieka nie doszlibyśmy do zbawienia, nie otrzymali wiekuistej nagrody. Przypomnij o tym sobie, kiedy się niecierpliwisz, słuchając z trudem wygłaszanego kazania. Przypomnij sobie o tym patrząc na przechodzącą obok ciebie pośpiesznie postać w czarnej sutannie.

Wielu księży grzeszy, niejedyn z nich zasłużył sobie, być może, na wieczne potępienie. Ale to nie jest twoja i moja rzecz, to sprawa Pana, który sam będzie sądził i oceniał Swoje sługi. Natomiast twoją i moją rzeczą jest pomóc kapłanowi, umożliwienie mu jak najlepszego wypełniania obowiązków, jakie na siebie przyjął. Nie pomożesz mu w tym, jeśli będziesz obmawiał swojego proboszcza i wglądał nielitościwie, a ciekawie w najdrobniejsze, najbardziej intymne szczegóły jego życia. Pomożesz mu — jeśli się za niego serdecznie pomodlisz, jeśli nawet usłużysz mu — roztropną jednak i ofiarowywaną z pokorą i szacunkiem — ręką. Taka pomoc i uwaga, poświęcona księżom — to twój obowiązek, to jedna z funkcji, zaszczytnych, ale trudnych funkcji świeckiego katolika w Kościele.

Leon Bloy powiedział kiedyś, że lud objęty religijnie wychowuje i wydaje bezbożnych księży. Oznacza to, że od nas, katolików świeckich, zależy przede wszystkim, jakimi są i będą kapłani, na których wychowuje się przecież nasze dzieci. Jeśli widzisz księdza, który nie czyni zadość swoim obowiązkom lub upada pod ich ciężarem, pamiętaj: my, ty i ja, jesteśmy temu również winni i będziemy za to przed Bogiem odpowiedzialni, także, może przede wszystkim dlatego, że miast wesprzeć utrudzonego kapłana modlitwą i pomocą — obciążyliśmy go dodatkowym krzyżem: plotką i obmową.

Tytus FAYTT

Kongregacja św. Oficjum

Jedną z najbardziej starych i ważnych Kongregacji Kurii Rzymskiej jest Kongregacja św. Oficjum. Założona w roku 1542 w celu zwalczania szerzącej się fali protestantyzmu, kilkakrotnie zmieniała ona nazwę i swój charakter. Pomimo tego do dnia dzisiejszego zachowała ona nazwę „Oficjum”, to jest zadanie stania na straży świętego dziedzictwa naszej Wiary i chrześcijańskiego prawa moralnego. Zakres jej działalności obejmuje wszystko to co dotyczy dogmatów i obyczajów. Czuwa więc ona nad nauką religii oraz nad studiami teologicznymi, jak też ocenia prądy filozoficzne i naukowe, które szerzą się na świecie, zwłaszcza jeżeli mogą one przedstawiać niebezpieczeństwo ukryte lub jawne dla prawdy której Mistrzynie i strażnikami jest Kościół Katolicki. W związku z tym większa część działalności Św. Oficjum dotyczy cenzurowania książek i w ogólności wszystkich innych pism związanych z zasadami wiary i moralności. Publikacje, które przedstawiają pewne niebezpieczeństwo z tych punktów widzenia zostają umieszczone na tak zwanym indeksie, polegającym na spisie oficjalnym i ciągle uzupełnianym autorów i poszczególnych pism, których lektura jest zabroniona, chyba że za specjalnym zezwoleniem własnego biskupa lub Stolicy Apostolskiej. Pierwszy indeks książek zakazanych na całość którego składały się początkowo niemal wyłącznie publikacje propagandy protestanckiej, został wydany w roku 1547, zaś ostatni spis pochodzi z roku 1948. Według powszechnie wyrażanej opinii będzie on uzupełniony po zakończeniu 2 Watykańskiego Soboru Eklezjalnego. Umieszczenie na indeksie autora lub jakiejś książki nie musi posiadać wyłącznie charakteru stałego. Po zniknięciu powodów do podobnej decyzji, niektóre dzieła mogą być usunięte z dotychczasowego spisu. Oprócz tego należy zaznaczyć, iż niektóre pisma mogą być zabronione dla wszystkich, inne zaś jedynie dla pewnych kategorii czytelników, jeżeli uważa się, iż nie posiadają oni należytego wykształcenia aby móc należycie interpretować czytane przez nich treści książki lub pisma. Pod tą kategorię należy na przykład zaliczyć „monitum” Św. Oficjum, wydane niedawno, a które uważa iż nie jest wskazanym aby dzieła jezuitów francuskiego Teilhard de Chardin były czytane przez studentów seminariów duchownych. Dla katolika jest jednak zakazane czytanie nie książek zakazanych indeksem Św. Oficjum, lecz wszystkich innych dzieł które z natury rzeczy mogą stanowić niebezpieczeństwo dla jego wiary i jego życia moralnego. Spełniając swe nadzwyczaj odpowiedzialne zadania jako strażnika czystości doktryny katolickiej, Św. Oficjum działa normalnie rzecz biorąc jak prawdziwy Trybunał. Dlatego też oprócz ośmiu kardynałów Kurii, z których

składa się w ścisłym tego słowa znaczeniu Kongregacja i asesora, Św. Oficjum posiada również Komisarza, który spełnia funkcje prawdziwego sędziego śledczego, tak jak w trybunatach cywilnych. On właśnie prowadzi śledztwa we wszystkich sprawach wchodzących w zakres kompetencji Kongregacji. Wreszcie należy zaznaczyć iż Św. Oficjum jest kompetentne w przestępstwach przeciwko wierze i jedności Kościoła, jak apostazja, herezja, schizma, profanacja Eucharystii i naruszenie tajemnicy spowiedzi. Również Św. Oficjum jest kompetentnym w delikatnych sprawach małżeńskich, powstałych w związku z zawarciem tak zwanego ślubu mieszanego. Biorąc pod uwagę nadzwyczaj delikatny charakter decyzji Św. Oficjum, dotyczących spraw wiary, muszą one być podejmowane przez samego Papieża.

★

Druga, jeżeli chodzi o ważność — w liczbie Kongregacji Kurii Rzymskiej — jest Kongregacja Konsystorialna, której Prefektem tak jak w wypadku Św. Oficjum jest sam Papież — nazwa tej kongregacji jest ściśle związana z pierwszymi zadaniami, jakie były jej powierzone przez jej założyciela Papieża Piusa V w roku 1588. Papież ten postanowił, że do zadań Kongregacji będzie należało przygotowywanie dyskusji na rozmaitego rodzaju tematy kościelne, które od wieku IV wzywając Papieżów omawiali na konsystorzach, to jest na zebraniach kardynałów. Początkowo tego rodzaju zebrania były nadzwyczaj częstymi, ponieważ niemal wszyscy kardynałowie zamieszkiwali w Rzymie i było rzeczą nadzwyczaj łatwą ich zwołanie.

Biskup Siedle z Tanganiki w liście, jaki napisał przed przybyciem na Sobór wspominał o ostatnim zdarzeniu, które nie jest zresztą czymś rzadkim w życiu misyjnego biskupa: w drzwiach łazienki przytrzasnął groźną zmiję.

Nie spotkał się jednak z wyrazami współczucia innych księży misjonarzy. Jeden z nich opowiedział własną historię.

Spotkał na swej drodze 3-tonowego hipopotama i stracił dzień naprawiając chłodnicę, zanim hipopotam, który przypatrywał się misjonarzowi jakby mu chciał powiedzieć: „Dlaczego nie patrzysz dokąd jedziesz?” nie raczył ruszyć du buszu, robiąc miejsce dla samochodu.

★

Kardynał Sewilli Bueno stwierdził, że przyczyną społecznego, gospodarczego i kulturalnego zacofania wiejskiej ludności południowej Hiszpanii jest wciąż istniejący tam system prywatnej wielkiej własności ziemskiej.

NASZA KUCHNIA

CYKORIA DUSZONA

6 szt. cykorii, 2 łyżki tłuszczu, łyżeczka mąki, szklanka bulionu, łyżeczka pasty pomidorowej, sól, odrobina cukru, papryka mielona, buteleczka jogurtu lub śmietany.

Rozgrzać mocno tłuszcz, włożyć pokrojoną w 2-centymetrowe kawałki cykorię, dusić (nie podlewać wody) około 15 minut. Następnie dodać mąkę, pastę pomidorową, sól i paprykę oraz bulion, wymieszać i raz zagotować. Po odstawieniu z ognia. Wlać jogurt lub śmietanę. Podawać z rozgrzanyimi parówkami i makaronem lub ziemniakami.

SZNYCLE Z GOTOWANEGO MIĘSA

1/4 kg gotowanego mięsa, 2 jajka, szklanka mąki, trochę mleka, sól, pieprz, odrobina czerwonej papryki mielonej. Tłuszcz, do smażenia.

Mięso przepuścić przez maszynkę lub drobno usiekać. Z mąki, żółtek i mleka przyrządzić dość gęste ciasto naleśnikowe, dodając sól, pieprz i paprykę. Do ciasta dodać sztywno ubitą pianę z białek i zmielone mięso, lekko wymieszać. Na mocno rozgrzany na patelni tłuszcz kłaść niezbyt grube sznyce i smażyć z obu stron na rumiano. Do sznycelków podać ziemniaki puree, przybrane krążkami mrożonego pomidora i zielonym groszkiem oraz surówkę z czerwonej papryki.



Sławny pianista sowiecki Włodzimierz Askenazy wybrał wolność. Będąc od stycznia br. w Wielkiej Brytanii na koncertach, zdecydował nie wracać do Sowietów mimo nacisków na nim wywieranych. Anglia przyznała mu prawo azylu.

Życia emigracji

FRANCJA

POLSKA PIELGRZYMKI NARODOWA DO LOURDES

Komunikat I.

Miesiąc sierpień to miesiąc naszej najpiękniejszej i ukochanej pielgrzymki do LOURDES gdzie co roku spotyka się kilkotysięczna rzesza Polaków w dniu Święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Są tam pielgrzymi już w sile wieku, pochyleni do ziemi i są młodzi i są dzieci. Są zdrowi i są cierpiący i chorzy. Jedni i drudzy szukają pomocy i oparcia w wielu swych sprawach życiowych.

Są i tacy, którzy jadą dziękować za otrzymane dobrodziejstwa, za zdrowie, za ocalenie w katastrofie a niejedni odbywają pielgrzymkę pokutną jako wynagrodzenie, ekspiację za grzechy własne i swych bliźnich.

Wszyscy w duchu modlitwy i ofiary łączymy się z tysiącami innych pielgrzymów, różnych ras i różnych narodowości przybyłych z całego świata.

Razem klękamy przy tej skale massabielskiej, której dotknęły stopy Matki Zbawiciela i wspólnie polecamy Jej Wniebowziętej nie tylko siebie, nie tylko rodziny nasze ale i Kościół nasz w Polsce i całą naszą Ojczyznę ukochaną.

W tym roku wyjeżdżamy z LENS i z PARYŻA w sobotę dnia 10 sierpnia i powrócimy do LENS i PARYŻA w sobotę dnia 17 sierpnia.

Aby jechać wprost do LOURDES bez przesiadki i otrzymać 50 procent zniżki kolejowej potrzeba ponad 400 dorosłych osób. Dlatego prosimy o ile to możliwe odłożyć wycieczki do LOURDES autobusami na kiedy indziej, a jechać w sierpniu wspólnie razem z nami pociągiem pielgrzymkowym.

U w a g a Paryżanie i wszyscy którzy wyjeżdżają do LOURDES z Paryża, wsiadają do pociągu pielgrzymkowego na — GARE DU NORD — a więc nie jak dotychczas na — Gare de Lyon — ale na GARE DU NORD.

Dyrekcja Kolei zrobiła tę zmianę dlatego, że w sierpniu bardzo dużo pociągów odchodzi z Gare de Lyon, i łatwiej będzie dla nas znaleźć miejsce i lepszą godzinę na Gare du Nord.

A więc, zapamiętać P a r y ż a n i e do L o u r d e s — wyjeżdżamy 10 sierpnia w sobotę z GARE DU NORD po południu.

Dokładne godziny i koszty podamy później.

Jeśli kolej i hotele w międzyczasie nie

podrożeją to koszty będą te same co ubiegłego roku.

Prosimy uprzejmie zgłaszać się wcześniej, to nam ułatwia zarezerwowanie miejsc w hotelach i kto pierwszy to lepszy.

Polska Misja Katolicka
we Francji.

P.S. — Zgłaszać się można u swoich Duszpasterzy Polskich lub wprost do Misji — 263-bis, rue St-Honore — PARIS-I. — C.C.P. 1 268-75 PARIS.

KOMUNIKAT KOMITETU TYSIĄCLECIA CHRZTU POLSKI I JEJ PAŃSTWOWEGO ISTNIENIA

W dniu 1 kwietnia Jego Em. Ksiądz Kardynał M. Feltn przyjął delegację Prezydium Komitetu Tysiąclecia Chrztu Polski i Jej Państwowego Istnienia w osobach Ks. Infułata K. Kwaśnego i pp. Cz. Chowańca i M. Biesiekierskiego.

Delegacja przedłożyła Ks. Kardynałowi prośbę, aby zechciał przyjąć przewodnictwo Komitetu Honorowego Obchodu Tysiąclecia. Po zapoznaniu się z celami i zamierzeniami Komitetu Tysiąclecia Jego Em. Ksiądz Kardynał przychylił się do prośby delegacji".

Łączę wyrazy poważania.

Sekretarz Komitetu
M. Biesiekierski

ZASŁUŻONE ODZNACZENIA

Lata okupacji Francji, dla tych którzy ją tutaj przeżyli, stanowią częsty temat wspomnień. Wspomnień smutnych ale zakończonych radosnym dniem w którym wojska francuskie wkroczyły do Paryża. Na ten dzień radości trzeba było jednak czekać cztery lata. Ciężkie lata. Ciężkie zwłaszcza dla tych, których wojna wyгнаła z ojczyzny. Polska Misja Katolicka w Paryżu do której w pierwszym rzędzie zwracali się nieszczęśliwi o radę i pomoc, zorganizowała komitet „Caritas” który, do czasu aresztowania całego jego zarządu przez Niemców w październiku 1940, a potem w lutym 1941 roku, roztoczył szeroką działalność. Gdy nie stało „Caritasu” wiele osób dobrej woli poświęciło się całkowicie akcji pomocy dla wszystkich którzy jej potrzebowali. Podkreślić należy z wdzięcznością że byli to nie tylko Polacy. Niektórzy zapłacili życiem za okazane nam serce. Dosyć wymienić panią A. de Montfort, która aresztowana przez Niemców i deportowana do Ravensbrück, umarła tam w 1944 roku. Zakon Maltański w Rzymie, z okazji niedawno zakończonego „roku uchodźcy”, przyznał wysokie odznaczenia kilku osobom

zasłużonym w akcji pomocy bliźniemu w czasie okupacji niemieckiej. Odznaczenie to — Krzyże Złote Zaslugi Zakonu Maltańskiego I-iej klasy — otrzymały panie: J. Mrozowska, H. Loewenhard, A. Farman i M. Konarska, oraz panowie: Z. Koziański, H. de Montfort i ks. kan. W. Kiedrowski. Zakon Maltański pięknie zamknął listę zasłużonych nadając takie samo odznaczenie pani D. Ledóchowskiej za jej ofiarną i pełną poświęcenia pracę opiekuńczą, prowadzoną do dnia dzisiejszego.

Abonament możesz opłacić :

We Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honore, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — Kobenhavn S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

4158 Lbr Svc Co — INGRANDES (Vienne)	
Na lekarstwa dla chorych w Kraju	46,00
p. Grzybek — St-QUENTIN (Aisne)	10,00
p. Mania Leon — ROUBAIX (Nord)	140,00
p. Kpt. Jaworski Jan — RUELLE (Ch-te)	
od K.W. za miesiąc marzec	14,70
Zarządy KSMP — zebrane w czasie Walnego Zebrania w LENS. Przekazała Dhna Maria Krukowska — AVION (P. de C.)	
Ksiądz Dyrektor J. Lewicki OMI	50,00
p. Michał Kwiatkowski jr.	50,00
Związek KSMP ż.	50,00
Związek KSMP m.	50,00
KSMP Okręg Bruay	45,00
KSMP Okręg Douai	45,00
KSMP Okręg Lens	30,00
KSMP Paryż	5,00
KSMP Roubaix	5,00
Dh. K. Sójka	10,00
Dhna M. Krukowska	10,00
razem —	350,00

Ks. Majda Marian — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej LE CREUSOT (S. et L.)
Zebrała p. Pióciennik Anna 262,00
p. Gumowski Piotr — THONEX (Szwajcaria) — Na lekarstwa dla chorych w Kraju 25,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”.

Dalsze ofiary prosimy wysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej — 263-bis, rue St Honore — PARIS I.
C.C.P. 1 268-75 PARIS.

BELGIA

WIELKANOC W LIEGE

Katolicki Komitet Szkolny w okręgu Liege znany jest od szeregu lat ze swej skutecznej pracy na polu oświaty i ze swe go stanowiska niepodległościowego. Pod przewodnictwem ks. Szymuńskiego, własną pracą i imprezami utrzymuje cały szereg szkół polskich, rozrzuconych w rozległym i największą liczbę Polaków mającym okręgu. Wszystkie organizacje zgodnie współpracują w tym pięknym dziele. Nic więc dziwnego, że w Liege spotyka się często młodych Polaków, urodzonych zagranicą ale płynnie posługujących się jezykiem ojczystym.

Prócz szkoły i chóru młodzieży przyczynia się do tego teatr. Rzadkie są niedziele, w czasie których nie byłoby w Liege występu teatralnego. Ułatwia to sala przy Polskiej Misji Katolickiej.

W samą Wielkanoc Kat. i Niepodległościowy Komitet Szkolny okręgu Liege wystawił sztukę p.t. „Posażna jedynaczka”. Świetnie zagrana przez młodych artystów pod kierownictwem nauczyciela p. Wojciechowskiego, zebrała na sali wielką ilość rodaków. Rodzinna atmosfera, doskonała organizacja, zapewniona przez starą ekipę działaczy, wyborowa orkiestra Wacka Bienia — wszystko to przyczynia się do stałej pracy i nieugiętej postawy niepodległościowych Polaków w okręgu Liege.

RETINNE CZARUJE PRZEPIĘKNA MOWĄ POLSKĄ

Kiedyś Retinne cieszyło się opinią najlepiej zorganizowanej i pulsującej życiem polskim kolonii w Belgii. Przebłyśki dawniej świetności można było zauważyć w Wielkanoc, kiedy to sympatyczna grupa młodych dziewcząt stanęła na scenie pamiętającego wielki ruch „Kasyna”. Nic dziwnego że starsze społeczeństwo, zgłodniałe polskiej atrakcji, napłynęło licznie do sali.

Wystawiono religijną sztukę p.t. Miłosierdzie Maryi. Uderzał przede wszystkim piękny i płynny język polski. I to u wszystkich bez wyjątku aktorek. Warto je wymienić, bo dokonały wyłomu w zbyt przydługim milczeniu. Na pierwszym miejscu wypada podkreślić dobrą grę p. Janiny Warcałowej, występującej w podwójnej roli „Pokusy” i doskonałej matki. Panna Sonia Przybyłówna, w roli Rozaliny, urodzona w Belgii, zadziwiła wszystkich obecnych swą śliczną polską wymową. Panny Janina Puchałówna, Teresa Janicka i Stasia Tyjonówna, przybyły niedawno z Polski, mają tę wielką zasługę, że przyczyniły się do rozbudzenia dawnych pięknych tradycji retińskich. Dwa młode dziewczątka Genia i Arlette, uczennice polskiej szkoły, tak płynnie recytowały swe role, że miało się wrażenie, iż urodziły się pod Poznaniem.

Wielka popularność tego występu z pewnością zachęci licznych i dobrych aktorów retińskich do nowych wysiłków.

AKCJA LETNIA ZHP W BELGII

Zarząd Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego w Belgii organizuje w okresie letnim od 10 do 20 sierpnia 1963 r. obóz

WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI I ROSJI

Największa firma wysyłkowa paczek do Polski i Rosji „TAZAB” Ltd w Londynie, której przedstawicielstwo na Francję prowadzi

ELKA, 20 rue Legendre — Paris 17. — tel. WAG. 10 92.

przyjmuje zamówienia, wysyła cenniki i udziela wszelkich wyjaśnień.

Wysyłka wszelkich lekarstw do Polski bez cła z Anglii, USA, Niemiec Belgii itd. Również na recepty.

Obsługa szybka i niezawodna.

Paczki z owocami świeżymi: pomarańcze, cytryny, banany. Dostawa gwarantowana w doskonałym stanie.

Wysyłka materiałów, ubrań, bielizny, płaszczy i kurtek, obuwia.

Specjalność firmy PACZKI DO ROSJI

Wszelkie materiały i wytwory z opłaconym cłem. Odbiorca nic nie płaci. Gwarantowana dostawa. Dziesiątki podziękowań. Prosimy żądać cenników i szczegółów w firmie : ELKA, 20, rue Legendre, Paris 17.

harcerski dla chłopców od 12 do 16 lat. Obóz odbędzie się w Comblain-la-Tour pod namiotami.

Celem obozu, który ujęty w formę kursu dla zastępowych jest wytypowanie z pośród grona uczestników, takich chłopców którzy po powrocie do swych polskich osiedli, byłiby chętni i zdolni do zapoczątkowania pracy harcerskiej z dziećmi w wieku szkolnym. Koszt obozu, podobnie jak kolonia Macierzy, wynosić będzie 65 fb. dziennie.

W związku z powyższym, apelujemy do rodziców i głównie do miejscowych towarzyszy i organizacji polskich o pomoc w wyszukaniu odpowiednich elementów dających maksimum gwarancji, że po przeszkoleniu na obozie, zechcą zająć się naszym najmłodszym pokoleniem polskim w Belgii.

Wierzmy że rodzice i każdy działacz polski w terenie, doceniają wartość i ważność uzupełniania kursów języka polskiego, polską organizacją młodzieżową skupiającą nasze dzieci w wieku szkolnym.

Zapytania i zgłoszenia można wysyłać do 15 maja 1963 r. na adres : Hm. M.S. DULAK, 56, rue Charles Jaumotte, LIMMAL (HT).

NIEMCY

Z MONACHIUM

Komitet Obchodu Święta Narodowego 3-go Maja w Monachium pod przewodnictwem ks. kan. Pawła Kajki kończy swe wielkie przygotowania.

W programie obchodu postanowiono uwzględnić również setną rocznicę Powstania Styczniowego.

Uroczystość przesunięto na niedzielę 5-go maja. O godz. 11-ej będzie odprawiona solenna msza św. na intencję Ojczyzny w polskim kościele św. Barbary przy Infanteriestr. 15. Nabożeństwo transmituje na Kraj R W E.

O godz. 15-ej akademie w wielkiej sali Kolpinghaus (przy Stachusie). Okolicznościowy referat wygłosi p. red. T. Kattelbach. W części rozrywkowej programu: sztuka teatralna w wykonaniu artystów RWE, występy zespołu tańca z Neu-Ulm, chóru „Lutnia” i miejscowych dzieci szkolnych.

Na obchód komitet zaprosił w tym roku także rodaków spoza Monachium. Zaproszenie to spotkało się z miłym przyjęciem. Dotychczas bowiem już zgłosili swoje przybycie autobusami Polacy z Neu-Ulm, Augsburga, Landsbergu i Ludwigsfeldu.

Staraniem ks. prob. Pawła Kajki odbędzie się w dniu 1-go maja br. wycieczka dzieci ze szkółek parafialnych w Monachium do znanego w Bawarii miejsca wycieczkowego „Marchenwald” w Grafath i nad jezioro Ammersee.

W wycieczce wezmą udział również dzieci z osiedla Ludwigsfeld pod przewodnictwem ks. J. Omasty.

M.L.

OGŁOSZENIE

Rodzina polska w południowych Niemczech poszukuje gospodyni do trzech dorosłych osób. Dogodne warunki: willa z małym ogrodem, wszelkie wygody, własny pokój, dobre wynagrodzenie. Czas wolny do omówienia. Zgłoszenia do redakcji.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

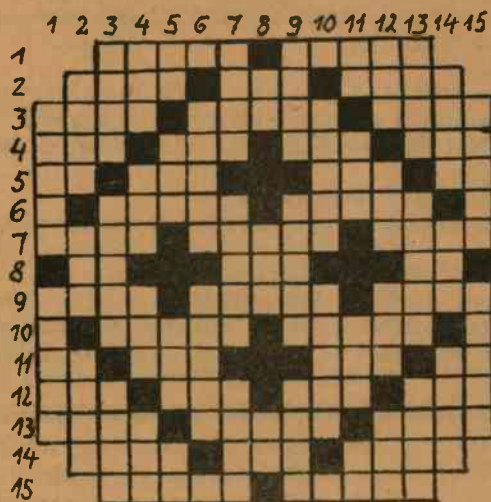
REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI

DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

Krzyżówka nr. 92



Poziomo:

1. Łódź rybacka. — Drobnie pieniądze.
2. Nabój. — Może być w zupie, sieci lub w głowie. — Miasto na Półwyspie Arabskim.
3. Pierwsze z 3 słów zapowiadające koniec państwa babilońskiego Baltazara. — Księga liturgiczna. — Pospolity napój (wspak).
4. Gniew po łacinie. — Głębie obrazów. — Miara długości. — Matka wszystkich ludzi (wspak).
5. Zaimek rodzaju nijakiego. — Znany kardynał współczesny. — Wołanie o pomoc. — Skrót Armii Podziemnej.
6. Dziura po bombie. — Ten, co udaje.
7. Napój alkoholowy. — Główna tętnica. — Nabiał (l. mnoga).
8. Spółgłoska fonetycznie. — Potomek. — Przyimek.
9. Nie te same. — Badania uzdolnień (wspak). — Dokumenty (wspak).
10. Nieodzowna w cyrku. — Bój.
11. Zaimek r. męskiego. — „Zdrowaś” po łacinie (W=v). — Droga kolejowa (wspak). Zaimek r. żeńskiego.
12. Nie wsadzaj go, gdzie nie potrzeba. — Papuga. — Skrót tajnej organizacji wyrotowej we Francji. — Wykonawca wyroku.
13. Grecki bóg wojny. Sen magnetyczny. — Waga opakowania towaru.
14. Beczka na kotwicy (wspak). — Rumak (wspak). — Ssak morski.
15. Zdrowy napój. — Siedziba bogów greckich.

Pionowo:

1. Infula. — Wschodni obraz święty.
2. Kolor w kartach. — Rzeka w Europie. — Kryjówka zwierzęca.
3. Zwierzę futerkowe. — Władysław III zginął tam w bitwie z Turkami. — Parlament.
4. Mieszkania pszczoł. — Wół. — Okres czasu. — Waluta Peru.
5. Zaimek rodzaju żeńskiego. — Trzykrotny. — W filmie polskim chce spać. — Spółgłoska fonetyczna.
6. Miasto w woj. warszawskim. — Napisał

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

je Kochanowski po śmierci Urszulki (wspak).

7. Opar wodny. — Miasto w północnej Italii.

8. Niemiecki skrót na obóz koncentracyjny. — Szytych, znak. — Dwie samogłoski.

9. Angielskie linie lotnicze. — Sprzedaż na cele dobroczynne (wspak). — Otwór w domu (wspak).

10. Otrzymujesz ją po szczerej spowiedzi. — Weranda.

11. Nuta. — Nazwa polskich linii lotniczych. — Dola. — Zaimek.

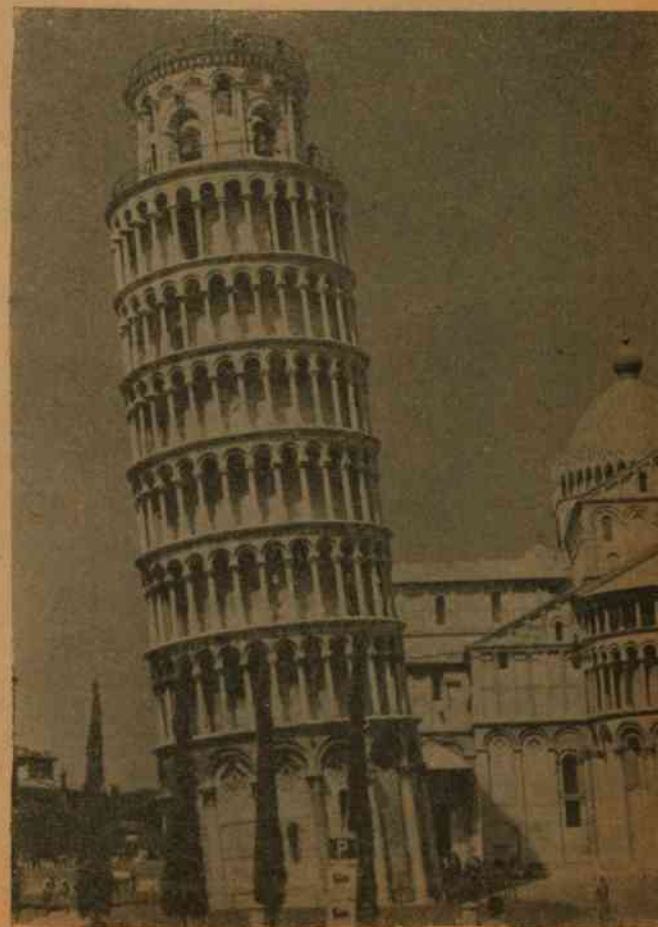
12. Rodzaj poezji. — Przyprawa. — Rodzaj obrazu. — Książka.

13. Rzeka nad którą leży Leningrad. — Pensja. — Ryba.

14. Część kościoła. — Skorupiak. — Z tamąd pochodził św. Paweł.

15. Suche ciastka. — Imię żeńskie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 15 maja br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.



Sławna wieża w Pizie (Włochy) jeszcze stoi... chociaż pochyla się coraz bardziej. Obliczono jednak, że jeśli się zawali to nie przed rokiem 2 200. A więc handlarze pamiętek nie niepokoją się jeszcze, a turyści naszego pokolenia napewno ją jeszcze zobaczą...?